



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

ORGAN CZĘSTOCHOWSKIEGO OKRĘGOWEGO KOM. ROBOTNICZEGO POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ulica Kościuszki № 62.

Cena numeru pojedynczego 10 groszy.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 5.20, — kwartalnie zł. 1.30

POCZATEK KOŃCA B. B. S. („Fracji Rewolucyjnej”).

W grudniu 1922 r. endecja „ratowała” Polskę przed mniejszościami narodowymi, wybór Narutowicza na prezydenta potraktowano jako „hańbę narodową” i oto znalazła się jednostka, która zdecydowała się zmyć tę „hańbę” nawet kosztem własnego życia. A przecież właśnie endecja nazwał przed wojną Stanisław Brzozowski stronnictwem „hańby narodowej”, bo czasu niewoli endecy nie ratowali Polski od najeźdźców, tylko w Polsce Niepodległej, w której Polacy stanowią znaczną większość i są panami w domu własnym, dostarczyli niebezpieczeństwo mniejszości narodowych. Zbankrutowana ideologia endecka, podszycająca się pod szczytne, lecz fałszywie pojęte i demagogicznie wyzyskiwane hasła narodowe — zrodziła wypadki grudniowe 1922 r. i zbrodniczy czyn Niewiadomskiego.

Podobnie przedstawia się zbrodnia Kajdzińskiego. Jeżeli BBS. „wskrzesza” ideologię Frakcji Rewolucyjnej, na którą pisze się dziś nawet Sadzewicz, to szery takie samo spuszczenie w umyślach, co endecy, „ratującej” Polskę przed mniejszościami. Po „rozłamie” słychać było — na szczęście bardzo nieliczne i osamotnione głosy — że skoro odrodziła się „Fracja Rewolucyjna”, to zapewne po to, by zrobić w Polsce rewolucję społeczną. Typy w rodzaju Kajdzińskiego „rozumu” a, że skoro „Fracja” powstała z „rozłamu” w PPS, to właśnie PPS. jest tym wrogiem; przeciw któremu należy stosować metody walki byłej Frakcji Rewolucyjnej, czyli że PPS. należy

traktować jak policję i żandarmerję carską.

Już samo wyzyskiwanie przez B. B. S. nazwy bohaterskiej Frakcji Rewolucyjnej PPS. do swych celów partyjnych jest czynem wysoce nieuczciwym i dla ruchu robotniczego szkodliwym. Ale do tego dochodzi rzecz druga i ważniejsza. B. B. S. nie jest żadną partią socjalistyczną, a musi za taką uchodzić, by nie stracić tych, co jeszcze trzymają się tego dziwotworu politycznego. Póki jeszcze trwa okres „organizacyjny”, póki trwa abieranie odpadków i odprysków ludzkich, z których ma być zmontowana nowa „partja” i nowe związki zawodowe, można tumanic opinię różną błaga.

Ale na dłuższą metę ten stan rzeczy utrzymać się nie da. BBS. będzie zmuszona ujawnić swe prawdziwe oblicze rozbijająca ruchu socjalistycznego i zawodowego. Na miejsce „partii socjalistycznej” trzeba będzie wymyślić jakieś nowe wydanie N. P. R. z 1905 r., jakąś odmianę „narodowych socjalistów” w rodzaju hitlerowców niemieckich.

BBS. z lekkim oczekuje zbliżenia się tej chwili i stąd jej „zdenewrowanie”, wyładujące się w ramach pańskich na przeciwnikach politycznych, w grobach terrorystycznych pod adresem PPS. Pastka ideowa w połączeniu z nieczystym sumieniem i obawą o jutro — szuka rozpaczliwych „argumentów” w postaci kija i kuli rewolwerowej.

To są „czyny” polityczne BBS., które wydają na świat takie kwiaty „ducha” BBS.-owego, jak Kajdziński.

J. B. M.

W imię społecznej sprawiedliwości.

Ucichły echa walki wyborczej do Rady Pow. Kasy Chorych. Rada się ukonstytuowała. Jednak sam proces walki się nie skończył, gdyż jedni znajdują się pod sądem za nadużycia wyborcze, inni oczekują wyniku na złożone protesty, a jeszcze inni mówią „złosiłwie”: „będzie Komisarz”. Ten ostatni jest zwłaszcza potrzebny sanatorom i wrogom demokratycznych samorządów w instytucjach społecznych.

Walka o P. K. Ch. pozostawiła jednak po sobie wspomnienie, które wywołuje tyle komentarzy, sporów, kłótni, podejrzeń i niesmaków, że uważamy za wskazane pomówić o tem właśnie teraz,

kiedy umilkły już nieco właśnie przedwyborcze i stępiła się zażartść chadackiej i enpeerowskiej zdrady. Chodzi tu o „Dyrektorskie kolano”. Sprawą tą zajmuje się specjalnie organ sanatorów B. B., kielecka „Opinia”, a częstochowski Enpeer operował nią, jako głównym swym argumentem wyborczym. Bębniło w odezwach i na wiecach — socjaliści zdracy, — gdyż Dyrektor Kasy Chorych za kolano wziął z Zakładu Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie — jednorazowe odszkodowanie w sumie kilkunasu tysięcy złotych i pobiera przyznaną mu dożywotnią rentę w sumie kilkuset złotych.

Gdyby były wybory do Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, to wyzyskali byśmy ten argument w imię krzywdy tysięcy pokrzywdzonych przez Zakład Lwowski, zrobilibyśmy to, jako jedyni ludzie, walczący w imię sprawiedliwości społecznej, w tym też charakterze nie darowalibyśmy tego; ponieważ były to jednak wybory do Rady Kasy Chorych, a sprawa „kolana” była wyzyskana przez enpeer jedynie w tym celu, aby zohydzić Polską Partję Socjalistyczną oraz zagarnąć stanowisko dyrektora dla jednego z enpeerowców, przeto uznaliśmy za stosowne odpowiedzieć dopiero dziś, kiedy już nie chodzi o głosy wyborców, odpowiedzieć spokojnie, rzeczowo i bez demagogii, aby szerokie rzesze klasy pracującej mogły się zorientować i zapoznać się z wielką niesprawiedliwością społeczną, gdyż walka NPR. nie rozciągała tej niesprawiedliwości, albowiem skierowanie sprawy do Sądu przez dyr. Mikowskiego może tylko sprawę rozstrzygnąć.

Zaznaczamy przytem, że p. dyrektora Mikowskiego z Polską Partją Socjalistyczną nic nie wiąże, że nie jest członkiem PPS. i niczem jego osobą nie jesteśmy skrupowani,

Przed wojną ubezpieczali kapitaliści robotników większy przebieg w prywatnych zakładach; ubezpieczenia miały przeważnie charakter indywidualny i w bardzo wielkim stopniu uzależniony od życiowego lub nieżyłowego stosunku fabrykanta do poszkodowanego wskutek nieszczęśliwego wypadku. Bywało tak, iż jeden za zerwane paznokcia dostawał setki rubli, a drugi za utratę całego palca musiał się procesować lata i wreszcie wygrana pokrywała zaledwie koszty procesu.

Po fabrykach, hutach i kopalniach byli specjaliści radcy prawni, którzy w najbardziej cyniczny sposób okradali pokrzywdzonych; podpisanemu znane są takie fakta, iż taki pan radca kapitalistyczny wywał poszkodowanego wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy i przed rozpoczęciem targu oszukającego, kazał mu w pokorze ducha wspólnie modlić się do krzyża i po takiej skrusze pan radca już z całym spokojem spisywał akt „dobrowolnej zgody”, w której przyznawał grosze albo oblecanki, że po śmierci poszkodowanego pierwszeństwo w przyjęciu do pracy będą miały jego dzieci; szarżują się i takie wypadki, że poszkodowany dobrowolnie zrzekał się pretensji, bo zapewniono mu pracę do śmierci. Przrzeczenia takie zazwyczaj dotrzymywane były do czasu zmiany właściciela przedsiębiorstwa, a potem to szukaj bracie sprawiedliwości! — u Pania Boga. Po wojnie

niewiele się pod tym względem poprawiło i oto jesteśmy świadkami tysięcy inwalidów pracy, którzy albo żebrza, albo konają z głodu.

Rzadkie były przed wojną wypadki wypłacania renty za dziesięć lat zgóry i umożliwienie inwalidzi pracy przez otrzymanie kilku tysięcy rubli nabytą nieruchomości i zabezpieczenie siebie i rodziny do końca życia.

W wolnej i niepodległej Polsce Rząd wprowadził w r. 1924 nowelę do austriackiej ustawy z dnia 28 grudnia 1887 roku, a więc ustawę z przed 40 laty i powierzył funkcje zabezpieczenia od wypadków zakładowi lwowskiemu.

Aczkolwiek sprawa dziesięcioletniego wyczekiwania (rok 1914 i 1924) musiała być dobrze przyjęta przez pokrzywdzonych, to jednak w bilansie następnych czterech lat t. j. rok 1924—1928, nagromadziło się tyle nowych niesprawiedliwości, że czas największy obok ustaw ubezpieczeniowych na starość, od inwalidztwa i niezdolności do pracy, — podając walkę o ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, które byłoby istotnym ubezpieczeniem a nie kpina z ubezpieczenia.

Dotychczasowe ubezpieczenie jest b. wygodne dla Zakładu Lwowskiego, lecz nigdy dla pokrzywdzonego i instytucji zastępczych, jakimi są Kasy Chorych. Jeżeli chodzi o Kasy Chorych, to te muszą ponosić całkowity koszt leczenia i wypłacania świadczeń pieniężnych z tytułu niezdolności do pracy w okresie pierwszych czterech tygodni po wypadku. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę, że wypadków przy pracy dla leczenia których okres caterotygodniowy jest wystarczający na powrót do pracy, jest najwięcej, to zrozumiemy, że lwia ciężść ciężarów ponosi, nie Zakład Lwowski lecz Kasy Chorych, które w następstwie tego mają różne przykrości i kłopoty, gdy poszkodowany otrzymał ostatecznie wyliczenia od Zakładu, w których uwidocznienie zwrotów Kasie Chorych, wzbudza podejrzenie, iż to im się odlicza z reszty.

Należy przytem dodać, iż Zakład Lwowski nie zwraca Kasom Chorych w ich faktycznych kosztów, lecz w g. własnego wyliczenia, które prawie zawsze jest niższe od kasowego.

A dalej gdy dodamy biurokratyczne formy urzędowania, wyczekiwania na komisje i na rentę, to tutaj niema mowy, aby robotnik bez przymierzenia głodem mógł się renty doczekać. A jeśli już nawet dostanie, to po pewnym czasie Zakład mu ją odlicza.

Dla przykładu przytaczamy nazwiska poszkodowanych, którym renty po kilku miesiącach odebrano:

1) Józef Nawrocki — uległ złamaniu nogi, inwalida 40 proc. po roku rentę odebrano;

2) Grzegorz Kubiec — uległ złamaniu nogi, mimo, iż poszkodowany nie może chodzić na nogę i używa kuli, — po roku rentę mu odebrano, obecnie Kubiec żyje z jałmużny, gdyż jako kaleka nie jest zdolny do żadnej pracy;

3) Wojciech Ślusarczyk — uległ potłuczeniu kolana, wskutek tego wypadku jest kaleką na całe życie; przyznano mu rentę 15 proc. i po roku odebrano.

4) Szczepan Wieliczka — uległ wypadkowi złamania nogi, wskutek czego jest niezdolny do pracy, Zakład Lwowski po 5-ciu miesięcznym leczeniu wypłacił Wieliczce 20 zł. — dostłownie dwadzieścia złotych renty i na tem zakończył. Wieliczka cierpi najstraszniejszą nędzę z rodziną.

5. Jan Błaszkiwicz uległ wypadkowi przecięcia ścięgna nogi, przyznano mu rentę 30 procent, którą mu po roku zmniejszono na 10 procent, a w następnym roku odebrano zupełnie. Błaszkiwicz jest niezdolny do pracy. Wszystkie to są wypadki bezpośrednio przy pracy w ciężkim przemyśle Górniczo-Hutniczym.

Gdybyśmy chcieli opisywać wszystkie krzywdy, jakich codziennie jesteśmy świadkami, przez skarżących się robotników o niewypłacanie lub odbieranie oraz obniżaniu im renty — to możnaby całe tomy opisać; pomijając już samą wysokość rent, które niewiadomo jak nazywać i do czego mają służyć; gdyż w żaden sposób nie zapewniają one poszkodowanym i niemogącym powrócić do swej pracy zabezpieczenia życiowego, lecz skazują inwalidę pracy na głodowanie wraz rodziną.

Gdyby tak przeprowadzono ankiety w sprawie odszkodowań przez Zakład Lwowski z uwzględnieniem pretensji

poszkodowanych to osiągnęlibyśmy zastraszący akt oskarżenia, wołający o pomstę do „Niebios“.

W sprawozdaniu rocznym 1927 r. Centralnego Związku Górników w Polsce spotykamy taką ocenę Zakładu Lwowskiego. Czytając listy, które stałe do nas napływają ma się wrażenie, że jest to Dyrekcja nie Zakładu mającego na celu nieść pomoc ludziom dotkniętym nieszczęśliwym utraty zdrowia na posterunku pracy — lecz zakładem detektywów mających na celu tropienie nieszczęśliwych ofiar pracy celem pozabawienia ich rent, tego jedyne go środka do życia“.

I tu spoczywa problem z punktu naszego stanowiska do renty jaką miał otrzymać pan dyrektor Kasy Chorych,

gdyż porównanie wymiaru rent między ubezpieczonymi w Zakładzie Lwowskim jest kwalifikowane nie według stopnia inwalidztwa lecz według stopnia służbowego. Rezultat jest taki, że ludzie dostają, co nie jest zgodne ze sprawiedliwością społeczną.

Sprawa Zakładu Lwowskiego winny się zająć wszystkie Związki Zawodowe, przy poparciu posłów socjalistycznych należy dążyć do demokratyzowania ustroju zakładu i zdobycia odpowiedniejszego zastępstwa klasy pracującej w Zarządzie Zakładu, oraz przeniesienia Centrali ze Lwowa do Warszawy, zanim nastąpi skomasowanie ustaw ubezpieczeniowych

Józef Kaźmierczek
poseł na Sejm.

Przemysł Włókienniczy w Polsce.

Warunki przemysłu.

Najważniejszym zagadnieniem, z którym musi się uporać przemysł włókienniczy, to nie zdobycie rynków zagranicznych, lecz zdobycie własnego rynku. Przeszkadza mu w tym wiele uprzedzeń i przywyczażeń ludności, która przywykła od lat do wyrobu obcego. Również ochrona celna na niektóre gatunki jest słaba. Grasuje także przemytnictwo. Ponadto przemysł nie zdołał jeszcze wydoskonalić swej wytwórczości i daje towar często za mało szlachetny. W porównaniu z przemysłem zagranicznym, krajowe zakłady włókiennicze mogą równać się jedynie pod względem użycia technicznego. Komisja ankietowa stwierdziła, że w latach inflacji przemysł zdołał zakupić nowoczesne urządzenia i maszyny. Natomiast przemysł polski nie może sprostać zagranicznemu pod względem:

- 1) kosztów transportu;
- 2) gatunku surowca;
- 3) wykwalifikowania pracownika;
- 4) zapewnionego zatrudnienia;
- 5) taniści kredytu.

Koszta transportu bawełny drogą lądową z Bremy, głównego portu zakupu, są bardzo duże, zwłaszcza na polskim terytorjum. Komisja Ankietowa uważa za konieczne danie ulg kolejowych. Jeszcze ważniejsze jest niezależnienie się od pośrednictwa Bremy w zakupie bawełny i stworzenie składów w porcie polskim. Zmniejszą to drogę lądową do przebycia, obniżą ceny i podniesie gatunek towaru przez usunięcie machinacji oszukańczych, jakich dopuszczają się pośrednicy niemieccy na towarze.

Co do wełny, to produkcja krajowa nie wystarcza nawet w części na zaspokojenie potrzeb przemysłu. Hoduje się owce cienkorunne, ale wełna jest zanie-

czyszczona. Potrzeba więcej owiec średniorunnych, a natomiast większej czystości wełny. Liczba owiec zamiast zmniejszać się, jak dotąd, powinna wzrosnąć co najmniej czterokrotnie.

Podobny chaos, jak w zakresie krajowej wytwórczości wełny, panuje także w produkcji lnu. Brak standardów dla włókna, oraz trzapań i rozmiarów na miejscu, wreszcie chaos pośrednictwa powodują, że wytwórnie krajowe nie mogą poprzestać na polskim surowcu, rolnik zaś traci całą korzyść, jaką mógłby uzyskać z produkcji lnu, gdyż włókno polskie jest bardzo mało cenione.

Prymitywność naszej techniki życia gospodarczego znajduje również wyraz w braku przygotowania pracowników przemysłu włókienniczego do zawodu. Nieliczni tylko kierownicy zakładów przemysłowych mają wykształcenie akademickie. Majstrowie — to przeważnie praktycy, może dobrzy, ale zbyt konserwatywni. Robotnik pracowity i z natury inteligentny, jest jednak słabo wykwalifikowany, co gorsza, aż nazbyt często nie umie czytać ani pisać. Komisja Ankietowa, kładąc szczególny nacisk na sprawę wykształcenia fachowego, domaga się tworzenia kursów dokształcających dla robotników, rozszerzenia zakresu nauki w średnich włókienniczych szkołach technicznych oraz stworzenia dodatkowych kursów dla inżynierów-włókienników przy politechnikach lub szkołach zawodowych.

Wahania w konjunkturze na wyroby włókiennicze sprawiają, że w rzadkich wypadkach zdolność wytwórcza zakładów może być w pełni wykorzystana. Już przed wojną w przemyśle łódzkim były okresy, w których praca kurczyła się do 3/4 pełnego tygodnia. W czasie ostatniego przesilenia wahaniami były jeszcze większe. Np. w IV kwartale 1926 roku: tylko 17,2 proc. ogólna robotników pracowało przez cały dzień, 35,1 proc. — do 5 dni w tygodniu, 47,5 proc. — do 3 dni Komisja Ankietowa stwierdza ten stan rzeczy, nie znajdując niestety środków zapobieżenia zjawu. Uważa jedynie za niezbędne udzielenie poparcia w momentach silnej depresji gospodarczej mniejszym ośrodkom przemysłu włókienniczego (Białystok, Bielsk-Biala).

Sprawa kredytu w przemyśle włókienniczym jest szczególnie ważna wobec braku kapitału obrotowego. Z braku kapitału wiele zakładów musi np. poprzestać na wytwarzaniu przędzy, nie uruchamiając tkalni, gdyż przędzenie wymaga tylko kilkotygodniowego uruchomienia kapitału, podczas gdy pełny proces wytwórczy aż do wypuszczenia gotowego towaru — kredytu kilku-miesięcznego. Wprawdzie przędzę łatwiej umieścić na rynkach zagranicznych, niż tkaninę, fakt pozostaje jednak faktem, że wytwarza się wywóz półfabry-

Maski spadają z twarzy, choć karnawał się dopiero zaczyna...

Świeżo mamy w pamięci wybory do Rady Kasy Chorych. Obietnice rajnego enpeerowsko-chadeckiego i przekleństwa na rzekomo posiadającą większość PPS. śpytały się, jak z rogu obfoci. Robotnicy w znacznej mierze na terenie Czystochowskiego poszli na lep frazesów i wobec tego postanowiliśmy oddać kierownictwo w Radzie kasy enpeerowcom i chadekom, postanowiliśmy nie zawierać sojuszu z żadnymi ugrupowaniami i oddać swe głowy na naszych kandydatów.

Na pierwszym posiedzeniu Rady kasy dnia 29 grudnia b. r. chadecy zwrócili się o pomoc do pracodawców polskich, o dziwo, i żydowskich. Oferta przez

żydów nie została przyjęta i wobec tego chadecy kandydaturę D-ra Szwedowskiego wycofali.

Enpeerowcy, chadecy i pracodawcy wstrzymali się od głosowania i 31 głosami socjalistycznymi zostali wybrani przewodniczącym Rady Kasy tow. pos. Kaźmierczak, a zastępcą tow. Alojzy Dąbrowski.

Na 90 członków Rady kasy P. P. S. posiada 32 delegatów — jest więc w mniejszości!

Będąc świadomi tego stanu rzeczy i wiedząc, że Ch. D. i N. P. R. nie zmieniają swej obłudnej taktyki, towarzysze nasi chcieli zrzec się swych mandatów,

jednak nie chcąc dopuścić do rządów komisarskich postanowiliśmy jeszcze raz poświęcić się.

Nie chcemy, by kasą rządził nieodpowiedzialny komisarz który stara się tylko o pochwały ze strony władz rządowych!

Najcharakterystyczniejszym jest stanowisko N. P. R. i Ch. D.

Jedni nie chcą wiać na siebie odpowiedzialności i nią stawiają kandydatów, a drudzy antysemitami z zawodu zebrają pomocy u żydów!

Maski spadają z twarzy, choć karnawał się dopiero zaczyna... Jak długo jeszcze robotnicy dadzą się tumanić tym żółtym przyjacielom.

Bardzo ciekawe było stanowisko panów z B. B. S. (fraków), którzy głosowali na tow. Jarmulowicza, a tow. Jarmulowicz jako karny członek Partji głosował na naszych kandydatów.

TADEUSZ WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI

Pieśń jesienna.

(Fragment).

Poczujesz w sobie żywy dreszcz,
wiewiura schylił cię do ziemi...
Oczami trupa rozwartemi
zapłaczcie cicho polski deszcz...

Wargami trupa skrwawionemi
przemówi do was nowy los...
Okrzeja tu zabierze głos
nad mogiłami męczennickimi...

Kasprzak tu stanie z siną przęgą,
przez zęby będzie gwizdał coś...
I wyzna, zezna pod przyszłą...
że go przed śmiercią skrzywdził ktoś...

Mirecki jeszcze raz powtórzy,
że wszystka krew do serca zbiegła...
I czola więcej nie rozchmurzy,
powie: niech żyje niepodległa!

Powie, że śmierć mu szczęście dała,
że z robotnikiem związał los
i że podnosi wolny głos
za tych, co pieśń im powie: chwata!

Że nie zginęła, nie skonała
wolność, braterstwo w cerekim murze,
choć ciało może być na sznurze,
lecz dusza wolna uleciła.

Skrzyp szubienico, skrzyp i trzeszcz
niech cię wiewiura stania, chyli...
A serce bij — a serce wrzeszcz,
że tu szaleńcy nasi byli.

Niech cię jesienny wiatr pochyli,
niech przejdą wstrząsy, przejdą burze...
Z krwi męczenników trysną róże...
Ktoś rzuci na grób garść badyli...

Wianek z badyli rzuci ktoś,
przyjdą tu wraz w Zaduszny Dzień...
Kto chciał zatrzymać świata osę?
— Kto z gwiazd chciał zebrać ilość drzeń?

Słysz, szubienico, naszą pieśń,
jak się w akordy składa sama...
Gdzie pała na cię ze krwi plama,
tam będzie trwać czerwona pleśń...

Słysz, szubienico naszą pieśń...
Mający umrzeć — pozdrawiają...

Ci co skonałi, co konają —
Śpiewają ci ostatnią pieśń...

Wciąż krwią gaszony płonie świat...
Szaleją, piją krew, tyrany...
W ciemnicy dzwonią wciąż kajdany —
Słychać ich jęk i jęk i zgrzyt...

Krwia się rozpala wolny świat,
niewolnik zrywa się z łańcucha,
krwawo pisze w męce wolny kwit...
W płomieniach rodzi się świat ducha.

Słysz, szubienico, drzewo zgnite,
plujący krwią cię pozdrawiają...
Patrzaj: umarli z grobu wstają
— żeby powiększyć żywych siłę...

Słysz, szubienico, straszne drzewo,
umarli idą, jak na święto,
by Polskę, Polskę w niebo — wziętą,
pchnąć ze cmentarzy marszem wlewo...

katów, a nie wyrób gotowy, że nie wykorzystuje się w pełni warsztatu pracy ani krajowych sił roboczych.

Jako pierwszy postulat w zakresie pomnożenia środków obrotowych Komisja Ankietowa wysuwa konieczność uzyskania odszkodowań za straty, poczynione przez okupantów. Drugi postulat dotyczy bardziej handlu, niż wytwórczości. Chodzi mianowicie o udostępnienie handlowi dyskonta w centralnych instytucjach kredytowych. Chodzi o źródło kredytu, ograniczające wyższy

dyskonta „ulicznego“ i zdolne przyczynić się pośrednio do usunięcia zbytecznych ogniw w handlu, t. zw. podhurtowników, którzy wobec hurtowników, gwarantują za detalistów. Dyskonto prywatne w r. 1927 sięgało 28 proc., a bardziej jeszcze rozpowszechnione dyskonto „uliczne“ waha się od 36 do 48 proc. Ten ogromny ciężar kredytu przerzucają poszczególne ogniwia pośredników na spożywcę, który w ten sposób ponosi cały ciężar restrykcji banków centralnych.

St. Rychliński.

Wykonawcy sprawiedliwości.

„Sprawiedliwość jest fundamentem państwa — głoszą już w wiekach średnich, a sędzia jest budowniczym mocy i trwałości państwa przez swój bezstronny, a w przyszłość patrzący wyrok.

U nas te rzeczy wyglądają inaczej. Rządowy „Głos Prawdy“ (tygodnik noworoczny) tak pisze o byłym ministrze sprawiedliwości, p. Meysztowiczu: „W początkach swego urzędowania wszczął on wbrew opinii Marszałka Piłsudskiego szereg masowych procesów pseudo-komunistycznych na kresach północno-wschodnich, które przyniosły szkodę Państwu, wprowadzając rozdrażnienie wśród ludności białoruskiej. Powszeczną było wówczas przekonanie, iż p. Meysztowicz pra-

gnie w ten sposób zapewnić spokój sobie (tam właśnie posiada majątek) i swojej rodzinie, żyjącej [przesadne wyobrażenie o rzekomo grożącym jej niebezpieczeństwie komunistycznym. Przekonanie to zdaje się znajdować silne u zasadniczo w zbieżności terenu majątków b. ministra i jego rodziny i jego ministerialnej gorliwości w aranżowaniu masowych aresztów i procesów“.

A teraz zapytujemy: ile gorliwości gatunku ministerialnego wykazał komplet sędziów, skazujący byłego bojowca, więźnia cytaeli, katorżanica Tadeusza Wieniawę Długoszowskiego za „przeciwpanstwową“ działalność na rok ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw?

Nota Sowietów do Polski.

Sowiety zwróciły się do rządu polskiego z propozycją odrębnego podpisania t. zw. paktu Kelloga.

Nim omówimy znaczenie tego najnowszego manewru sowieckiego, zadajmy sobie pytanie: co to właściwie jest ten „Pakt Kelloga“.

„Pakt Kelloga“ nie jest żadnym zobowiązaniem. Pakt ten zawiera tylko oświadczenie państw, które go podpiszą, że państwa te uważają wojnę za zło.

Jakież więc znaczenie ma ten pakt? Znaczenie to jest bardzo małe. W pakcie tym bowiem nie ma zobowiązania się do nieprowadzenia wojen, ale jest tylko uznanie wojny za zło.

Tak, ale samo uznanie wojny za zło nie ma żadnego znaczenia. Bo czyż przed wojną nie uznawali np. Niemcy wojny za zło? Wszyscy twierdzili i wszyscy uznawali, że wojna jest nieszczęściem. Ale bo co innego jest „twierdzić“ i „uznawać“, a co innego jest według „uznawania“ i „twierdzenia“ postępować. Gdy

przyszedł rok 1914, zupełnie zapomniano o tem, że wojna jest złem i Niemcy a za nimi inne państwa posłały miliony ludzi na rzeź.

To też my, socjaliści, do wszelkich „uznawań“ wojny za zło żadnego nie mamy zaufania. Za jedyną gwarancję zaprzestania wojen uważamy jaknajdalej idące uzbrojenie. Dopiero wtedy przestaną burżuazyjni wojowaci, kiedy wojowaci nie będą mieli czem, kiedy państwa spowodują liczebność i uzbrojenie swych armii do minimum.

W świetle tego propozycja Sowietów podpisania „Paktu Kelloga“ jest dla zagwarantowania pokoju prawie zupełnie bezwartościowa.

Jest bezwartościowa, ponieważ bezwartościowym jest sam „Pakt Kelloga“.

Ale nic to nie przeszkodzi Sowietom roztrząbić swą pokojowość na cały świat. Powiedzą: „patrzcie, jakie to piękne propozycje my składamy“.

I w tej płaszczyźnie należy traktować ostatni krok Sowietów.

KULTURALNE I WYCHOWAWCZE ZNACZENIE TEATRU.

Jedną z najpilniejszych potrzeb człowieka i całych narodów jest upiększenie naszego bytu, naszego życia. W każdym człowieku funkcje fizyczne i moralne muszą odbywać się w należyłym porządku. Poza zaspokojeniem potrzeb fizycznych i materialnych społeczeństwo ma obowiązek dbać o zaspokojenie swych potrzeb duchowych i idealnych.

Te duchowe potrzeby poza szkołą i kościołem zaspokaja teatr, który uszlachetnia ludzi, kształci ich ideały i poczucie piękna.

Na scenie widzimy charaktery ludzkie — zimnych egoistów, wspaniałomyślnych dobroczyńców. Na scenie teatru uwidatniają się słabe charaktery, wady ludzkie i zawiślania, jakie z tego wynikają.

Przed oczami naszymi staje życie ludzkie z bardziej poważnej strony ujęte.

Przy poruszaniu najrozmaitszych strunek serca ludzkiego uwidatniają się najdelikatniejsze odcienie życia wewnętrznego.

Teatr zawsze i wszędzie wywiera ogromny wpływ na społeczeństwo, na jego sposób myślenia, kieruje jego dążnościami i ideałami. Teatr odgrywa wpływową rolę na różne instytucje życia społecznego, czyni nad rozwojem ideałów. W teatrze każdy ma sposobność poznać samego siebie i ludzi, wyrabia sobie jasne pojęcie o wadach i zaletach społeczeństwa, poznaje jego potrzeby i dążności, co do samego siebie,

jak i co do swych zadań względem społeczeństwa.

Na scenie teatru każdy widzi samego siebie, jakim jest w rzeczywistości i jakim być powinien.

Ażby teatr odegrał rolę pożyteczną dla społeczeństwa, rolę kulturalno-oświatową, nie może pozostać instytucją prywatną, lecz społeczną w całem tego słowa znaczeniu. To też słuszną jest dążność, aby teatr pozostawał pod zarządem gminy miejskiej, jako przedstawicielki ogółu obywateli, którym rozwój kulturalny leży na sercu.

Ażby teatr odegrał tę rolę, o jakiej wspomniano wyżej, gmina miejska musi zatroszczyć się o jego byt i utrwalenie. Wszak wiemy, że nauka znajdując dla siebie stały warsztat pracy w najróżnorodniejszych zakładach naukowych, począwszy od szkółki wiejskiej do uniwersytetów, politechniki i akademii nauk. Religia ma kościoły.

Jeden tylko teatr, chociaż historia jego sięga bardzo dawnych czasów, nie ma jeszcze należytej organizacji społecznej, pod opieką której mogłyby szerzyć

swój wpływ na społeczeństwo. Jedni tylko artyści teatralni nie są dotąd tak postawieni, aby bez obawy o byt materialny mogli się oddawać swym wysokim zadaniom, tak ściśle połączonym z dobrobytem obywateli i postępem cywilizacji.

Samorządy miejskie muszą uspołecznici teatr, utrwalić jego byt.

Wierzmy w to, że w niedalekiej przyszłości teatr stanie się powszechną społeczną potrzebą, jednym z niezbędnych czynników prawdziwej cywilizacji.

Wtedy ludzkość stanie u schyłku zmurzałego ustroju kapitalistycznego i po wiekowych trudach i męczarniach zażąda pokarmu dla zaniedbanego serca; wtedy urzeczywistnią się wszystkie cele i ideały, ku którym bezustannie dążyła, te cele, które ludzkości od wieków przyswiewały na ciernistej drodze życia; wtedy zniknie rozbrat rozdzielający ludzkość na klasy uprzywilejowane i wydziedziczone, znikną również sztuczne granice które dziś rozdzielają narody — zapanuje ustrój socjalistyczny.

R. I.

Na wojnę — 20 miliardów złotych.

Wydany niedawno w Berlinie rocznik dla spraw morskich i gospodarstwa światowego, przynosi ciekawe dane, wykazujące, jakie to kolosalne sumy wydają wielkie mocarstwa światowe na utrzymanie armii oraz uzbrojenia do przyszłej wojny światowej. Wydatki obliczone są w markach niemieckich, której wartość jest mniej więcej dwa razy większa od naszego złotego (1 mk. = 2.20 zł.) i odnoszą się do roku 1927.

	Na armię milj.
Niemcy	471.230
Anglia	1.318.684
Francja	1.079.589
Włochy	3.599.452
Japonja	423.364
Ameryka	1.540.140
Razem	5.432.459

miljonów marek, czyli około 12 miliardów złotych na utrzymanie stałej armii tylko w ciągu jednego roku.

Oddzielnie obliczone są sumy przeznaczone na marynarkę.

	Na marynarkę milj.
Niemcy	219.126
Anglia	1.183.200
Francja	316.233
Włochy	264.273
Japonja	510.853
Ameryka	1.357.702
Razem	3.851.392

miljonów marek czyli około 8 i pół miljarda złotych.

Ogółem wydają te państwa:	
na armię	5.432.459
na marynarkę	3.851.392
Razem	9.283.851

miljonów marek czyli około 20 miliardów złotych.

To są cyfry zawarte w jawnych budżetach wojskowych, a ile kryje się w tajnie udzielanych subsydiach organizacjom wojskowym i przemysłowi wojennemu, o tem wspomniara książka milczy.

arba.

KRONIKA ROBOTNICZA.

Pogrzeb tow. Teofila Jaskzowskiego w Piotrkowie.

Piotrków niezmiernie ożywiony wyjątkową ludzką ruchliwością.

Ruch ten, powiększają znacznie co chwila, przybywają z bliska i daleka organizacje partyjne poszczególnych okręgów.

Z Częstochowy naprzykład przybywa 21 osób z tow. posłem Kazimierzakiem prez. Jarmułowiczem i Chojnackim na czele.

Wszystko to jak widać, kieruje się w stronę ulicy Swierczowskiej do dawniejszego dworku Zarembów, gdzie znajdują się zwłoki tow. Jaskzowskiego.

Ulica Swierczowska pokrywa się ludem; milicji partyjnej, udaje się z trudem poutstawić sztabdary i wieńce poszczególnych organizacji i w należyłym porządku.

Po ostatecznym uszeregowaniu przed przed godz. 4 po południu rusza z wolna, kierując się najbliższymi ulicami kondukt pogrzebowy.

Słychać głosy: takiego jeszcze pogrzebu i pochodu Piotrków nie miały!

Ulice zawałone ludźmi, na twarzach których maluje się przynębnienie i oburzenie.

Zapada z wolna zmrok i w oddali widać

w oświetleniu pochodni trumnę, niesioną przez towarzyszy.

Przemarsz trwa półtorej godziny bo o dobrej już ciemności wступujemy w Aleję Omentarną przy akompaniamencie smutnych dźwięków pogrzebowego marsza połączonego z jękiem omentarnego dzwonka.

Otwarte ramiona ziemi, która ma przyjąć zwłoki drogiego wszystkim towarzysza, otaczają tysiączne tłumy, do których przemawiają tow. Pużak, Próchnik i Garlicki.

I nagle posypały się grudki zmarzniętej ziemi na trumnę bohatera Socjalisty, połączone z cichym łkaniem rodziny i najbliższych.

42 czerwone sztabdary pochylili się wraz z ludem który szmerzał; zginąłś z ręki brata-fanatyka, ślepo wierzącego w demagogię odszczepieńców.

Niech ci ziemia lekka będzie, młody bohaterze!

Now.

Z sekcji odczytowej.

Przed kilku dniami odbył się odczyt na temat: „Związki zawodowe w Rosji Sowieckiej na podstawie autentycznych wydawnictw“. Tow. Dederko, nasz kochawszy najpierw obraz stosunków politycznych i gospodarczych w Rosji obecnej, przedstawił następnie ustrój sowieckich związków zawodowych. Żadna ak-

cja na szerszą skalę nie jest możliwa, nawet gdy robotnicy tego żądają, bez zgody centralnych władz związkowych. Instrukcja dla Zw. Zawodowych nakazuje, by prywatnym kapitalistom nie wystawiać takich żądań, któreby ich odstraszyły od zakładania w Rosji swoich przedsiębiorstw. Kapitaliści zagranicą mają specjalne przywileje, bo w przeciwnym wypadku niktby z pośród nich nie jechał do Rosji. Dzięki przestarzałym maszynom produkcja jest bardzo droga, dlatego też realne zarobki robotników są niższe od przedwojennych, na tej też podstawie opiera się liczebność rosyjskich związków.

Członkowie związków mają możliwość zakupywania towarów niżej cen rynkowych, dlatego też starają się zostać członkami związku.

Wybory do władz związku są jawne, a głosowanie pośrednie i ciężki temu w chwili obecnej związki nie są narzędziem klasy robotniczej lecz rządu; stan ten się zmieni, gdy w Rosji powstanie demokracja, to jest rząd socjalistyczny.

Dla charakterystyki niewolnictwa zw. zawodowych podkreślić należy ciekawe zjawisko, że bardzo często robotnicy urządzają samorzutnie strejki, które mimo zakazu strejki przez wyższe władze związkowe, kończą się zwycięsko.

Dzięki systemowi jawnych i pośrednich wyborów w związkach rozpanoszyła się protekcja, nadużycia są na każdym miejscu, a kto raz już dostał się do zarządu, ten jest już zarządowcem, czy funkcjonariuszem stale, choćby działał na szkodę robotników.

W dyskusji zabierano głos szereg towarzyszy, referat i dyskusja wykazały, że dzisiejszy ustrój dyktatorski, nie jest ustrojem socjalistycznym.

W najbliższym czasie odbędą się dalsze odczyty, na które prosimy przychodzić pilnie i punktualnie.

Łańcuch prasowy.

Tow. Iawnik Nowakowski składa na łamach „Częstochowianina“ 10 złotych i wzywa ob. radcę Wnęka i tow. Rafała Federmana.

Tow. Br. Jabłoński wpłaca 3 zł. i wzywa ob. J. M. Kowiecką, ob. Smoleńską J. i wszystkich tych którzy byli wezwani i dotychczas nie wpłacili na fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy „Częstochowianina“ Wincenty Gradkowski składa Zł. 3. i wzywa Antoniego Junga, Gustawa Pola i Pawła Pica.

Ob. Czesław Słusarek na łańcuch prasowy wpłacił zł. 3 i wzywa Wiktora Dąbkowskiego, Edmunda Pukaczewskiego, Franciszka Strzelczyka do złożenia takichże sum.

Na fundusz prasowy „Częstochowianina“ A. Klatow—składa zł. 3 i wzywa Pawła Grabca i St. Telesińskiego.

Bednarski Józef składa na fundusz prasowy „Częstochowianina“ Zł. 3. — i wzywa ob. Feliksa Leszczyńskiego, Jana Dziemięckiego, Antoniego Markiewicza i Józefa Łacine.

Wezwany łańcuchem prasowym ob. Kazimierz Krupski składa zł. 3—na fundusz wydawnictwa „Częstochowianina“ i wzywa do takiejże wypłaty obywateli Stanisława Szwedowskiego z Banku Francusko-polskiego, p. Jędrysiaka i p. Wacława Jastrzębia—pracowników Kasy Chorych.

Zebranie piekarzy.

W sobotę, dn. 12 B. m. o godz. 13-ej p. p. w sali klubu Robotniczego P. P. S. ul. Kluciuszki 62, odbędzie się zebranie piekarzy, Sekcja I.

Zarząd Zw. Piekarzy.

KINO-TEATR NOWY || Od czwartku, dnia 10-go stycznia i dni następnnych.

Człowiek Śmiechu

Potężne arcydzieło, osnute na tle słynnej powieści Victora Hugo.

W rolach głównych: Conrad Veidt, Mary Philbin, Olga Baktanowa, George Siegman, Stuart Holmes, Césaré Gravina i wiele innych, oraz pięć tysięcy statystów.

Passe-partout i bilety ulgowe do piątku 4 stycznia nieważne.

Początek przedstawień w dniu powszednie o godzinie 5, w soboty o godz. 4, w niedzielę i święta o godzinie 3 po południu.

Koszalki opalki.

NIC NIE SZKODZI.

Gdy Stwórca rozdawał dobra ziemskie między ludzi spytał katolika, czego żąda za swą wierność.

— Proszę o bogactwo — odpisał zapytany. Buddysta prosił o spokój, mahometanin o szczęście w miłości itd.

Nakoniec zjawił się izraelita i Stwórca zwraca się doń w te słowa:

— Spóźniłeś się. Wszystkie ziemskie dobra rozdałem ludziom, już dla ciebie nie nie zostało. Bogactwo otrzymał już katolik, spokój buddy...

— Nic nie szkodzi — przerywa izraelita. — Proszę mi tylko wskazać adres katolika.

Dwie starsze panie chciały się przelecieć aeroplanem; lecz w ostatniej chwili zajęła je trwoga! Jedna więc zwraca się do lotnika:

— Ale pan nas przywieszisz spowrotem na ziemię?

Z pewnością. Jeszcze się nie zdarzyło, żebym kogoś zostawił w powietrzu!

Pan Ieekson mając interes w Milanówku podchodzi do automatu, który za wrzuceniem 1-ej pięćdziesięciogroszówki i 2-oh dwudziestogroszówek wydaje bilet i resztę.

Pan Ieekson dla oszczędności wrzucił dwa razy po 10 groszy i jedną pięćdziesięciogroszówkę. Lecz niestety bilet nie wypadł. Po dłuższym stukaniu i pukaniu w automat, pan Ieekson rzucił 50 groszy i nie dostaje biletu, ani reszty.

Wtem podchodzi oficer, rzucił żadaną sumę i dostaje bilet i resztę.

Widząc to pan Ieekson, rozgoryczony podchodzi do oficera i pyta się:

„Panie generału, co to za maszyna taka?”

„To automat“.

„Ładny automat! To antysemitnik, a nie automat“.

Sędzia śledczy bada jakiegoś Żyda, oskarżonego o lichwę, oszustwo, czy coś w tym rodzaju.

Zaczyna od generaljów:

— Imię, nazwisko?

— Ieek Apfelbaum!

— Adres?

— Leszno 67.

— Zawód?

— Handlarz śledzi i wogóle ryb.

— Wyznanie?

— Pante Sędzia! krzyczy oburzony handlowiec. — Jak ja się nazywam Apfelbaum mieszkam na Lesznie i handluję śledziami, to ja z tem wszystkim pójdę być biskupem!

Jak wiadomo, Kiereński był osobą wielbioną przez kobiety rosyjskie, szczególnie zaś przez młode, radykalne, studentki, które w jego obronie utworzyły nawet specjalny batalion kobiety.

Już w okresie upadku Rządu Tymczasowego, w przededniu bolszewickiego przewrotu Kiereński przemawiał na jakimś kobiecym zebraniu. Mowę swą zakończył słowami:

PROPAGANDA SWOJSKOŚCI.

Podezas tygodnia propagandy swojskich towarów w oknie sklepa z perfumami wystawiono następującą reklamę wyrobów krajowych:

„Zanim kupisz cudze — powąchaj swoje“.

U PANI NOWOBOGACKIEJ.

Nauczyciel (siadając do lekcji fortepiana u Nowobogackiej):

— Czy nie znalazła pani tu gdzieś studu w tonacji a-mol?

Nowobogacka. — A mol skądżeby się tu wziął? U nas mol niema. Używamy elektrycznego odkurzacza.

Żona. — Bój się Boga! Nie bij małego tak mocno!

Mąż. — Kiedy nie oszczędza nowych spodni.

Żona. — No to ty przynajmniej oszczędzaj!

(„Cyruulik Warszawski“)

OGŁOSZENIE.

Rada Miejska uchwałą z dnia 20 grudnia 1928 r. postanowiła wprowadzić za drugie półrocze bieżącego okresu budżetowego specjalne dopłaty w sumie ogólnej 100,000 zł. (sto tysięcy złotych).

Dopłaty te policzane będą od właścicieli nieruchomości, przed którymi zostały ułożone przewody kanalizacyjne i wodociągowe.

Wyszczególnione dopłaty wprowadzone zostały celem uzyskania funduszków na spłatę zaległych rat pożyczki, zaciągniętej na budowę kanalizacji i wodociągów od firmy „Ulen“.

Rozkład specjalnych dopłat zostanie wyłożony do wglądu osób zainteresowanych na przeciąg jednego miesiąca od dnia 17 stycznia do dnia 16 lutego 1929 r. włącznie, w Wydziale III-cim Magistratu (sala № 7, okienko 4).

Przeciwko wprowadzeniu powyższych dopłat przysługuje prawo wnoszenia odwołań do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach za pośrednictwem Magistratu.

MAGISTRAT.

CIASKARNIA

Stowarz. Spółdzielczego „Jedność“ w Częstochowie

poleca na składzie ul. Stradomska 6, jak również we wszystkich 42-ch sklepach:

Pierniki w wielkim wyborze, karmelki czekoladowe znane ze swej dobroci w różnych gatunkach, karmelki ozdobne. We wszystkich filjach zamawiać również można: torty, babki i placki. po cenach konkurencyjnych.